

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Aleksęgo wyzn.
Wtorek: Szymona z Lipn.
Pojutrze: Wincentego a P.

Grecko-katolickie:
Aftanasya afr.
Syzona wełyk.
Ftomy prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 23 m.
Zachód „ o 7 g. 45 m.
Barometer 763. Upał.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny.

Sprawy robotnicze zajmują nietylko ludzi zastanawiających się nad ustrojem społecznym obecnym i przyszłym, lecz popychają i rządy, a między nimi i rząd austriacki, do czynnej akcji, to jest do polepszenia zaniedbywanego dotąd położenia klasy robotniczej. Już pierwsze na tej drodze przez rząd czynione kroki każą przypuszczać, iż zamierza prowadzić organizację stosunków robotniczych na serjo. Utworzenie t. zw. „Zgromadzeń towarzyszy“, które mają stać na straży interesów swoich zawodowych, a przede wszystkim dbać o unormowanie czasu pracy dziennej — o zapłatę za skuteczną robotę — i o stosunek liczby uczeni do pracujących towarzyszy; jak również zaprowadzenie kas na wypadek choroby, następcza robotnikom doniosła sposobność wyzyskania tych instytucji na swoją korzyść, przez przystąpienie do organizacji tychże ze zrozumieniem rzeczy i z całą energią.

Najnowszą instytucję zaś, która w interesie robotników ma wejść w najbliższym czasie, bo już od 1. września br. w życie, jest „zakład ubezpieczenia robotników od wypadków“. Nie zapuszczając się na razie w rozbiór dotyczącej ustawy — zamierzamy tylko podać tu sprawozdanie z dotychczasowych czynności ukonstytuowanego już zarządu „zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków“, które otrzymaliśmy od jednego z członków tego zarządu.

Zarząd w mowie będący składa się z 18 członków, a mianowicie: z 6 członków mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych, z 6 członków wybranych z grona posiadaczy przemysłowych przedsiębiorstw, i 6 członków wybranych z grona robotników.

Z pierwszego posiedzenia „zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków“, odbytego 6. bm. zdaliśmy już sprawę pokrótce, tu jednakże przytoczymy niektóre daty i okoliczności uzupełniające.

Galicja zajmuje (w Austrii) w grupie dotyczących zakładów ubezpieczających 4. miejsce.

Według obliczeń dotychczasowych, znajduje się zakładów przemysłowych podlegających ubezpieczeniu w Galicji 6.614
na Bukowinie 740
razem 7.354

Robotników i urzędników pracujących w tych zakładach uprawnionych do głosowania w Galicji 67.346
na Bukowinie 4.963
razem 72.309

Spodziewany dochód około 70.000 złr. Mniej więcej według obliczenia w Niższej Austrii skutecznego — od każdego zarobionego 100 złr. ma się płacić za pół roku 1 złr. 30 ct.

Przy punkcie 6. porządku dziennego: „Uchwalenie statutu“, po wywodach i wniosku referenta p. adw. dr. T. Skalkowskiego, aby statut, nie przewlekając sprawy — przyjąć en bloc — zabrał głos robotnik A. Mańkowski, wykazując rażąco wadliwość ustawy np.: że wsparcie dotkniętemu robotnikowi ma być wypłacane dopiero po upływie 4 tygodni po wypadku (!), iż właściciel przemysłowego przedsiębiorstwa obowiązany dać wiadomość dopiero w 3, ewentualnie po 5 dniach od wypadku, — nie pojmując wreszcie osobi-

go określenia wypadku samowolnie spowodowanego, który ustawa przewiduje. Nie godził się więc na przyjęcie statutu en bloc, który na tak niesprawiedliwej podstawie się opiera, przewidując, iż dla robotników żadne, a chyba tylko z łaski udzielane korzyści przypaść mogą. Po dłuższej jednakże dyskusji przyjęto większością głosów statut według wniosku referenta.

Przy punkcie 7. porz. dzien. „Wnioski organizacyjne“, imieniem wydziału administracyjnego (wybranego z grona zarządu), który składa się: z przewodniczącego i jego zastępcy, jednego członka rządowego, jednego właściciela przedsiębiorstw i jednego robotnika — przedstawił zastępca przewodniczącego p. Krasucki wniosek, żądający, aby z powodu nagłości sprawy i trudności zwoływania zarządu, którego członkowie przebywają także w Czerniowcach, zarząd przelał na wydział administr. prawo swoje co do mianowania kierownika i funkcjonariuszy biura zakładu i wyznaczenia tymże płacy. Na mocy statutu §. 19. ustęp 10 i 11 Mańkowski sprzeciwił się temu, w czym został poparty przez dra Fedorowicza i wniosek ten upadł. Niektórzy członkowie zarządu, a mianowicie zamieszkali w Czerniowcach, domagali się, aby, jeżeli wydział admin. ma już kandydatów, aby ich przedstawił jeszcze na obecnym posiedzeniu, któreby dla lepszego zbadania rzeczy mogło być na parę godzin odłożone. Z powodu jednakże, iż wydział nie był co do tej sprawy jeszcze zdecydowany, odłożono ją do następnego posiedzenia.

Na uchwaleniu kredytu w kwocie 3.000 złr. na urządzenie biura i wydatki w lipcu i sierpniu, posiedzenie to zakończono.

Dnia 14. lipca o godz. 9. rano zebrał się zarząd na drugie posiedzenie. Jawiło się 11 członków zarządu, oprócz przewodniczącego i jego zastępcy. Po przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia, przystąpiono do sprawy mianowania kierownika biura zarządu, którą sprawą, bez dodatniego rezultatu zajęła aż 3 godziny czasu. Pan referent większości wydz. administr. adw. dr. T. Skalkowski, przedstawił jako kandydata na tę posadę pana Karola Listowskiego, inspektora kolei państwowej z Krakowa, który ma posiadać odpowiednią kwalifikację na tę posadę, a żądania jego — już po przeprowadzonej z nim pertraktacji, są: 1) przyjęcie 10 lat służby, które strawił przy kolei, 2) 3.000 złr. rocznej płacy i zapłacenie przypadającego od tej kwoty podatku rządowego, 3) 600 złr. na mieszkanie, 400, ewentualnie 300 złr. kwinkwencji. Przewodniczący dr. Wacław Domaszewski wyłuszczył ustnie kwalifikacje pana K. Listowskiego, ponieważ ani podania, ani żadnych dowodów pan K. Listowski nie przedłożył, przedstawiał, iż jest doktorem praw, iż prowadził kolejową kasę chorych itp. — P. Domaszewskiemu pomagał dyrektor Rozwadowski. Imieniem mniejszości wydz. admin. referował zastępca przewodn. zarządu sekr. krakowsk. Tow. ubezpieczeń Krasucki, przedkładając podanie i świadectwa prawnicze, teolog. i ze służby sądowej p. Henryka Lama, wskazując na jego pracę, którą dokonał już w gronie komisji, powołanej przez rząd do zorganizowania tego właśnie zakładu ubezpieczenia robotników, mianowicie ułożył statut zakładu w języku polskim, i złożył dowody dokładnego obznajomienia się z ustawą i rozporządzeniami ministerjalnymi. Kandydat ten znany jest zresztą szerszemu ogółowi z najlepszej stro-

ny, który nadto nie chcąc wyzyskiwać instytucji robotniczej, żąda płacy takiej, jaką sobie dzisiaj zarabia, tj. 3.000 złr. bez jakichkolwiek dalszych emolumentów.

Po tem przedstawieniu kandydata, wywiązała się długa i gorąca dyskusja, w której prawie wszyscy zabierali głos, każdy z mówiących krytykując przeciwnego, a broniąc i popierając swojego kandydata.

Dyskusja wyrobiła przychylniejszy kierunek na stronę p. H. Lama — jako wyraźnie stwierdził referent. Przewodniczący nie przystępując jednak do głosowania — zawiesił posiedzenie „na 10 minut, w celu porozumienia się..“

Po pauzie zabrał głos dyr. Zeis (z Czerniowiec) i zaproponował rozpisanie konkursu na posadę kierownika biura zakładu. Po ożywionej dyskusji zreagował dr. T. Skalkowski wniosek: „Rozpisuje się konkurs na posadę kierownika biura zakładu ubezpieczenia robotników na wypadek, z płacą roczną 3.000 złr.“

Przy głosowaniu stanęło 6 głosów przeciwko wnioskowi (robotnicy z wyjątkiem p. Gruszyńskiego) i 6 głosów za wnioskiem, do których przewodniczący przystąpił i tym sposobem wniosek został przyjęty.

W teje chwili podniósł p. sekretarz zarządu Niezabitowski wątpliwość, iż wniosku nie rozumiał i głosował tylko za rozpisanem konkursu, ale nie za wyznaczeniem zarazem płacy.

„I oto dzieje się rzecz — są również słowa sprawozdawcy — niegodna instytucji krajowej“, przewodniczący przychyliła się do wywodów pana sekretarza, proponując rozdzielenie wniosku na dwie części, tj. 1) co do konkursu, 2) co do oznaczenia wysokości płacy, lecz żąda unieważnienia dopiero co powziętej uchwały. Temu sprzeciwili się: sam wnioskodawca dyr. Zeis, dr. Fedorowicz i Mańkowski. Z powodu jednakże, aby już raz wyjść z koła zaczarowanego, zabrał głos p. Krasucki, stawiając wniosek o anulowanie uchwały, lecz pod warunkiem, iż zgromadzenie przystąpi wprost do głosowania nad kandydatami. Przewodniczący zarządził głosowanie i... wniosek dr. T. Skalkowskiego dopiero co uchwalony, unieważniono.

Pomimo przedstawień p. Krasuckiego i innych, przystąpił przewodniczący do głosowania nad rozpisanem konkursu, który się i teraz z pomocą przewodniczącego utrzymał. Co do oznaczenia płacy żądali uporeczywie pp. Rozwadowski, Niezabitowski i przewodniczący dr. Domaszewski, aby w konkursie niewymieniać wysokości płacy! Przy głosowaniu jednakże uzyskała propozycja ta tylko 4 głosy wraz z przewodniczącym. Uchwalono więc — ale dopiero częściami — znowu wniosek przed chwilą obalony, tj. rozpisanie konkursu na posadę kierownika biura z płacą roczną bez wszelkich dodatków 3000 zł.

Uchwalono dalej rozpisanie konkursu na buchaltera z roczną płacą 1500 zł., a mianowano w myśl § 24. ust. 10, technika asekuracyjnego z płacą roczną 1200 zł. i 150 zł. na mieszkanie.

Uchwalono również (pomimo uwagi Mańkowskiego, iż posłowie na Sejm pobierają dzienne dyety w kwocie 5 zł.) dla przybywających członków zarządu z prowincji po 8 zł. dziennie, kolej II. klasą, jazdę kołową 20 ct. kilm. i na tem posiedzenie zakończono, naznaczając najbliższe



upływie konkursu na dzień 3. sierpnia o godz. 7. wieczór.

Komentarze do odbytego szczególnie drugiego posiedzenia zarządu zdają się zbyt cenne. Niektórzy panowie chcieli spróbować systemu protekcyjnego dla upatrzonemu z góry kandydata, ale na szczęście znalazła się dostateczna opozycja. Nie zdziwimy się, jeżeli organa synekur chórem okrzykną opozycję, jako objaw socjalizmu, podobnie jak z Asnyka i Rewakowicza zrobiono socjalistów.

Echa powyborcze.

O wyborze posła z kurji gmin wiejskich w Nisku otrzymało *Dziś* następującą korespondencję: „Posłem w Nisku wybrany znaczną większością głosów pisarz gminny i włościanin z Pyszniicy Jachim. Na tem powinienem też skończyć swą korespondencję, powiem jednak więcej, może się to przyda na później.

Centralny komitet polski przeznaczył dla Niska p. Jędrzejewicza z Jasienki. Chłopi odzywali się za p. Hompeschem i grozili, że jeżeli Hompesch nie przyjmie, to wybiorą chłopą, a Jędrzejewicza i Kostheima nie chcą. Co tu robić. Hompesch wyjechał do Magdeburga na wystawę, komitet centralny telegrafuje na gwałt, by przyjechał do Krakowa „celem ustnego porozumienia“. Hompesch przyjeżdża do Krakowa i tutaj wymuszają na nim „słowo“, że nie będzie kandydował; Kostheim zrzekł się kandydatury, a postanowiono przeprowadzić wybór p. Jędrzejewicza. Dotychczas wszystko dobrze, ale dalej? Przy prawyborach pokazało się, że chłopci mają swoich kandydatów. Osobistości, na których wpływ komitet centralny liczył, chłopci nie wybierali. Między włościanami miała kursować broszura, wydana przez komitet chłopski z jasielskiego, którą poczty miały polecić konfiskować!

W dzień wyboru o g. 5. zrana był Jędrzejewicz już na nogach, a dniem przedtem kupiono już wiepra, w nocy narobiono kiełbas itp. — wszystko było gotowe.

O g. 9. początek wyborów. Starosta sam przewodniczył oświadczając, że nie pozwoli w sali wyborów agitować. Przychodzi do głosowania: Jędrzejewicz 35, Jachim 20, a inny włościanin 15 głosów. Głosowanie na nie, wszystkich wyborców jeszcze nie ma, Jędrzejewiczowi brakło jednego głosu do absolutnej większości.

Przez sekretarza rady powiatowej mienia p. Jędrzejewicz dwie tysiączki w urzędzie podatkowym na drobne. Rozpoczyna się drugie ściślejsze głosowanie. Ruch ożywiony, żydzi i faktorzy uwijają się między ludem, a Jędrzejewicz także wypychają pieniądze do rąk, do kalet, gdzie się trafi. „Chrunie“ niby to bronią się, ale biorą, u-

czciwi chłopci zaczynają oburzać się na takie postępowanie, każdego, kogo faktor p. Jędrzejewicz prowadzi do głosu, piętnują „Judasem“. Rezultat: Jędrzejewicz 55, Jachim 53 głosy, głosujących 110, Jędrzejewiczowi znowu brakło jednego głosu do absolutnej większości. Żyd Baruch Schleien z Ulanowa, którego głos byłby zrobił p. Jędrzejewicza posłem, mimo naporu ze strony faktorów, którzy mu dawali 50 zł., wstrzymał się od głosowania. Nastąpiło trzecie głosowanie. Pieniądzy nie stało, dużo „Judasów“ leżało pijanych po szynkach, uczciwi włościanie stoją jak mur! Zwolenników Jędrzejewicza opuszcza energia, strona Jachima bierze górę, żydzi zaczynają drwić z Jędrzejewicza, mówiąc, że był skąpy jak ten żyd, co szmaty skupuje. Rezultat trzeciego głosowania: Jachim 64, Jędrzejewicz 47 głosów.

Włościanie zwycięzcy, otoczywszy „swego“ posła, udają się na skromną przekąskę za swoje pieniądze, a potem w porządku rozchodzą się do domów.

Stronnicy Jędrzejewicza wszelkimi sposobami starają się nakłonić Jachima do rezygnacji, by były nowe wybory. Najwięcej zajmuje się tem p. Ossoliński, koncypista przy starostwie, który takim czynem chce zreparować swą kwalifikację i zostać komisarzem. Jachim waha się w postanowieniu...

W Baczowie, Janczynie i Hanaczowie, pow. przemysłańskiego, pobili chłopci swych wójtów za to, że głosowali na hr. Romana Potockiego. Jeden z nich pobity został dość ciężko, dwaj inni mniej. Podczas tej bolesnej operacji mieli nieszczęśliwi wójtowie usprawiedliwiać się tem wobec bijących chłopów, że od starostwa mieli nakaz głosować na hr. Potockiego. Sprawa tego pobicia znajduje się obecnie w sądzie przemysłańskim.

Włościanin Wasylyszyn z Horożany, który jako wyborca został uwięziony w dniu wyborów, był w tej sprawie przed dwoma dniami na audjencji u namiestnika. Wysłuchawszy ustnego zażalenia Wasylyszyna, p. namiestnik oświadczył, że o całej tej sprawie nie mu nie wiadomo, lecz jeżeli starosta rudecki rzeczywiście zamknął Wasylyszyna do aresztu dlatego tylko, by tenże podczas wyboru nie agitował za ruskim kandydatem, to pokrzywdzony powinien podać skargę na starostę.

P. Wasylyszyn usłuchał rady namiestnika i w ten sam dzień podał na starostę rudeckiego (rodowitego Rusina) skargę do prezydium namiestnictwa.

O nowowybranych posłach włościanach ruskich Barabasz i Huryku czytamy w gazecie ludowej *Batkiwyszczyna* co następuje: „Oleksa Barabasz, gospodarz, dawniej djak, a obecnie naczelnik gminy w Bohorodczanach starych, człowiek wykształcony, czytany nie tylko w książkach i

gazetach ruskich, ale zna także dokładnie ustawy konstytucyjne i wszystkie inne odnoszące się do gmin. Brał on udział we wszystkich zgromadzeniach i naradach ruskich i cieszył się wielką powagą nie tylko w swej gminie, ale i w całej okolicy. Dlatego, że wszędzie nieustraszenie występował jako Rusin i w obronie Rusinów, wybrali go włościanie nie już po raz drugi członkiem rady powiatowej w Bohorodczanach. Będąc naczelnikiem gminy, której pisarzem jest także gospodarz Rusin, prowadzi on całe urządowanie i całą korespondencję z władzami w języku ruskim i mówi po rusku ze wszystkimi urzędnikami czy to w starostwie w sądzie, czy radzie powiatowej. Już w roku 1887 był kandydatem ruskiego komitetu wyborczego dla Bohorodczan i upadł przeciw starostwie tylko kilkoma głosami.

Józef Huryk urodził się 6. stycznia 1858 w Uhrynowie dolnym koło Stanisławowa, ukończył tamże szkołę ludową, w której odznaczał się pietywnością i dobrymi obyczajami, następnie pomagał rodzicom w prowadzeniu drobnego gospodarstwa składającego się z 4 i pół morga gruntu i kilkunastu sztuk bydła. W r. 1870 umarł mu ojciec po długiej słabości, a Józef, mając 17 lat, zaczął się gospodarować z pomocą matki i dwóch młodszego braci. W r. 1872 służył przy wojsku (przy 8 pułku ułanów) przez 6 miesięcy, lecz na prośbę matki został uwolniony. W r. 1874 rada gminna poleciła mu nadzór nad pijaństwem i propinacją. Józef Huryk pełnił obowiązki ten bardzo sumiennie, a właściciel propinacji, hr. Borkowski, stronił wskutek nadzoru Huryka główną część dochodów propinacyjnych. *Hrabia żalił się na niego w starostwie i domagał się, by go napowrót odesłano do wojska, bo inaczej cała propinacja upadnie.* Józef odpowiedział komisarzowi starostwa, że nie upasze propinacją, niżby miała przez nią całą gmina. W r. 1875 poznał się z kramarzem murarzem Mikołajem Grudziekiem, wyuczył się od niego murarstwa, przez co znacznie polepszył swój dobrobyt. W r. 1876 wstąpił do towarzystwa „Proświta“. Na wiecach ruskich we Lwowie, Kołomyi i Stanisławowie dał się poznać szczerą publicznością jako dzielny mowca, i przemowy jego wywoływały rzesiste oklaski. W r. 1881 brano go do rady gminnej. W r. b. razem z gospodarzem Winniczukiem założył on spółkę ściańską z 38 członków, która zakupiła 154 morgów lasu.

Jak widzimy, obaj nowowybrani posłowie ruscy z chłopów są ludźmi inteligentnymi, kulturalnymi, cichej a niezmordowanej i bogactwa w skutki pracy społecznej, ludźmi takich zasług około dobra ogółu, jakich im pozazdrościć nie mogąci Stadnicy, Mycielsey, Wolańscy i ko-

patrzeć spokojnie na torturowanie ukochanej biety, lecz mógłże zostawić ją samą na pastwę Magnabata? Czyż ustąpienie jego nie byłoby darcie ostatniej deski ratunku z rąk tonącego?

Ostatnie te argumenta przemożły jego względy osobiste i wieczorem znalazł się w pokoju, w którym przygotowany był przysznica. Po chwili ukazał się Magnabat, prowadzący za rękę Magdaleny, nie stawiającą żadnego oporu.

Doktor cofnął się, zostawiając ją samą w środku pokoju i jednocześnie dwa strumienie białej wody puściły się z sufitu i spadły na głowę młodej kobiety, która przymknęła oczy. Twarz jej zbladła śmiertelnie od tej niespodziewanej męki, ręce ścisnęły się kureczowo, sine usta zaczęły rozpaczliwie.

Silny prąd spadającej wody rozplótł jej warkocze, które sływały teraz czarną falą szycje, ramiona i ręce. Piekielne zimno przeniknęło ją aż do kości, drżała febrycznie, lecz ani słowa skargi nie wydobyło się z jej piersi.

Na znak doktora strumień wody został wstrzymany. Magdalena podniosła powieki, zatoczyła głowę wzrokiem do koła i zatrzymała go, zmieniając wyrażenia, na Franciszku, bardziej cym i bledszym od niej samej.

Magnabat zadał jej kilka pytań, na które odpowiedziała.

— Ależ pani — zawołał doktor — niecierpliwości, im dłużej ci się przypatruję, bardziej dochodzę do przekonania, że grasz na mnie. Postanowiłaś nie odpowiadać na moje py-

12)

Wina i kara.

z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ile masz pani lat? — zapytał doktor, siadając obok niej.
— Dwadzieścia sześć.
— Gdzie się urodziła?
— Nie pamiętam... W Paryżu.
— Czy posiadasz pani kogo z bliższych krewnych, siostrę, brata lub dzieci?
— Siostrę, brata, lub dzieci... — powtórzyła jak echo.
— Gdzie się znajdujemy obecnie?
— W Paryżu.
— Jaką porę roku mamy?
— Jaką? — powtórzyła otwierając szerzej oczy.

Doktor wziął ją za rękę i podprowadził do okna.

— Co widzisz w ogrodzie?
— Śnieg, śnieg! — zawołała Magdalena, klaszcząc w dłonie.

— A więc jakaż to pora roku?
Nie odpowiedziała nic i patrzyła mu bezmyślnie w oczy, domyśliwszy się zasadzki. Gdyby zdolną była do wyciągania wniosków z wrażeń zmysłowych, do rozumowania i kombinowania, byłoby to najoczywistszym dowodem normalnego stanu umysłu.

Pytania doktora przeszły wkrótce od rzeczy

obojętnych do najbliższej obchodzących młodą kobietę.

Magnabat starał się obudzić w jej umyśle wspomnienie okropnej nocy, w której popełnioną została zbrodnia, opowiadał jej rozmaite wstrętne szczegóły. Dreszcz przerażenia wstrząsał nieszczerliwą, nie dała się jednak wyprowadzić w pole i mistrzowsko odgrywała przyjętą rolę. W końcu znużona usiadła znowu w rogu pokoju, odpowiadając na wszystkie dalsze pytania jednym i tym samym frazesem:

— Dla czego mię męczysz? Jest mi tu bardzo dobrze.

Magnabat czuł się zbitym z tropu.
— Tej nocy — rzekł do Franciszka, gdy się znaleźli na podwórzu szpitalnym — poddam ją próbie zimnej wody. Gdyby jednak i to nie odniosło pożądanego skutku, użyję groźby rozpalonego żelaza, a wreszcie opium, eteru, chloroformowania...

— Ależ toby było okrucieństwem z pańskiej strony! — zawołał z oburzeniem Franciszek, nie mogąc dłużej panować nad sobą.

— Czy sądzisz pan, że zamordowanie ubóstwiającego ją człowieka nie było również okrucieństwem ze strony tej kobiety? Mam prawo uciekać się do wszelkich środków dla wydobycia z niej prawdy, dla zadośćuczynienia idei sprawiedliwości. A zresztą byłem przez kilka lat doktorem w szpitalu Bicetre i znam dokładnie procedurę postępowania z chorymi umysłowo, nie przekroczyłem więc dozwolonych granic.

Pierwszą myślą Franciszka było zrezygnowanie z przyjętych obowiązków. Czuł, że nie potrafi

K

Posied

we czwartek

Wnioski dot

wa. Sprawa

lesom właśc.

w obszarze

nabycia od

kons. 395

Szkołnej (u

ności Standa

terunku wojs

celu gruntow

sienia udział

Towarzystwie

wie zabezpiec

czas od 1. l

czenie placu

bnych do bu

Budow

dwikaz Kra

ganizacja pe

na. Mianowa

Ernest Hau

inżynier Jan

rol Firgan

dowy inżyn

moliński, l

Stefan Neu

Adolf Stwie

muald Zieli

do D. biej m

Walne

imienia Kacz

lusu.

Produkt

się dziś w śr

Henryk

zastępcy prze

knych we Lw

Ze szk

nasze o po

szczegółami o

wypadł spiew

kierownictwen

w podziw wp

musiano na z

powtarzać. W

miecki i fran

deklamacje ni

chodzenia pol

a wyrazy dob

cuska dektama

wypadła równ

nia, obawiaj

— Nie

brze. Dla cz

Magnaba

nową siłą...

Rzućmy

obraz...

Próba t

tylko krótkie

re Magdalen

bledniej, niez

Głębokie

koniec tortur

— Siła

miewająca

ciszką do

udawali war

niej przez ki

dnak niektór

wani.

— A in

jąc się o lat

— Inni

mionami —

ich karą.

Bezgrani

pierre otacza

wyraźniejsz

Z drugiej st

przyszłość br

stępnej, lecz

pochłaniały j

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym: Wnioski dotyczące regulacji ulic i placów miasta Lwowa. Sprawa sprzedaży Eljaszowi i Szymonowi Heschelom właśc. realn. l. kons. 137²/₄ gruntu miejskiego w obszarze 69·24 sążni kwadr. (uchwała II.) Sprawa nabycia od A. Kunickiego części gruntu z realn. l. kons. 395³/₄ na cel regulacji części ul. Żółkiewskiej i Szkolnej (uchwała II.) Wnioski w sprawie nabycia realności Standa pod l. 163, 164 i 165⁴/₄ na cele kwaterunku wojskowego (uchwała II.) Sprawa zamiany parceli gruntowej l. kons. 132¹/₄ za parcelę gminną, w celu regulacji ul. Dolnej (uchwała II.) Sprawa podniesienia udziałów złożonych przez gminę m. Lwowa w Towarzystwie ochrony Tatr polskich. Wniosek w sprawie zabezpieczenia dostawy druków dla magistratu na czas od 1. lipca 1889. Zygmunt Kędziński o wyznaczenie placu na skład materiałów budowlanych potrzebnych do budowy gmachu gal. kasy oszczędności.

Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika z Krakowa do Dębicy rozpocznie się w bm. Organizacja personelu budowy już została przeprowadzona. Mianowani: kierownikiem budowy starszy inżynier Ernest Haunold, zastępcą kierownika budowy starszy inżynier Jan Wilkom. Sekcyjnymi inżynierami pp. Karol Firganek i Stefan Terlecki. Inspicjentami budowy inżynierowie: Adolf Godfrejów, Julian Gromoliński, Ludwik Goebel, Inocenty Hellebrand, Stefan Neuhof, Jan Pelz, Oswald Schwarz, Adolf Stwiertnia, Władysław Witkowski i Romuald Zieliński. Budowa drugiego toru z Krakowa do Dębicy ma być do grudnia br. ukończoną.

Walne zgromadzenie ruskiego towarzystwa imienia Kaczkowskiego odbędzie się 5 września w Kuluszu.

Produkcja muzyki wojskowej p. 30. odbędzie się dziś w środę na placu św. Ducha.

Henryk hr. Skarbek zrezygnował z godności zastępcy prezesa zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie.

Ze szkół ludowych lwowskich. Sprawozdania nasze o popisach dorocznych uzupełniamy jeszcze szczegółami o szkole żeńskiej im. Piramowicza. Najlepiej wypadł śpiew uczennice klasy V, który pod umiejętnym kierownictwem p. Seeliga, podzielony na głosy i sola, w podziw wprowadzał słuchaczy, a niektóre numery musiano na żądanie obecnego delegata Rady szk. okręg. powtarzać. W klasie VI deklamowano po polsku, niemiecku i francusku. Z przyjemnością zauważyliśmy, że deklamacje niemieckie, wygłoszone przez uczennice pochodzenia polskiego, były dobrze wyuczone na pamięć, a wyrazy dobrze akcentowane i wymawiane; zaś francuska deklamacja, wygłoszona przez uczennicę izraelitkę, wypadła również dobrze. Bardzo korzystnie i gustownie

przedstawiała się wystawa robót ręcznych, prowadzonych we wszelkich kierunkach, jako to: roboty kanwowe, szydełkowe, pończoszkowe, hafty, wyszycia itd. Powszechną jednak uwagę zwracały wyszycia na sposób ukraiński (pod kierownictwem nauczycielki p. Węclewskiej) i znalazły prawdziwe uznanie tak u inspektora szkół, jakoteż u prezydenta miasta i zwiędzającej publiczności. Widać tu było bardzo umiejętną i wprawna rękę kierowniczkę, które z wielkim zamilowaniem oddawały się tej żmudnej pracy, za co też zyskały sobie powszechne uznanie. Wielkie pochwały zjednał sobie także „kurs dopełniający“, prowadzony bardzo starannie i sumiennie przez praktykantkę, pannę Grillmayer. Roboty wszelkiego rodzaju, a nawet wykończone suknie, świadczyły o prawdziwym i szczerem zajęciu się i pracy, i o dobrem kierownictwie szkoły, które spoczywa w ręku p. M. Bakowskiej.

O pobyty prezydenta apelacji, p. Simonowicza w Czerniowcach i Suczawie pisze *Gaz. Polska*, że wywarł on jak najlepsze wrażenie na urzędnikach sądowych, którzy mieli sposobność przekonać się, iż najwyższy kierownik sądowego okręgu z wielką uwagą śledzi najdrobniejsze szczegóły administracji i stara się poznać wszelkie braki w jej ustroju. P. prezydent badał wszystkie dykasterje sądowe bardzo szczegółowo, informował się o toku spraw i personelu urzędniczym, a uznając gorliwą pracę funkcjonaryuszów, przyznał, iż przeciążenie pracą jest ogromne. W czasie zwiedzania miej. del. sądu karnego zastanowił p. prezydenta fakt, iż auskultanci wydają wyroki.

Pobyty p. prezydenta w Suczawie spowoduje podobno pewne zmiany w tamtejszym personelu, a to ze względu na stosunki pokrewieństwa i powinowactwa, jakie zachodzą między paru urzędnikami sądu, a miejscowym adwokatem.

Uroczyste poświęcenie nowego gmachu zarządu kolei państwowych w Krakowie odbyło się w dniu 15. bm. o godz. 12. w południe wobec licznego grona zaproszonych dostojników. Aktu poświęcenia dopełnił ks. biskup Dunajewski w asystencji duchowieństwa. Po dokonaniu poświęcenia udali się zgromadzeni na zaproszenie dyrektora p. Kolosvaryego na drugie piętro gmachu, gdzie w apartamentach dyrekcji ruchu odbyła się uczta. Szereg toastów rozpoczął prezydent kolei państwowych br. Czedik toastem na cześć cesarza. W pięknie wystylizowanej a w języku niemieckim wygłoszonej przemowie podniósł br. Czedik zadania kolei państwowych dla handlu i przemysłu krajowego, zaznaczając, że jednym z głównych zadań zarządu kolei jest podejmowanie starań o dobro kraju i uwzględnienie życzeń tegoż. Przy tej sposobności podniósł też mowca zasługi i pożyteczną działalność obu dotychczasowych dyrektorów ruchu: b. dyrektora p. Kuhna, oraz obecnego dyrektora p. Wiktora Kolosvaryego, którego staraniem głównie przypisać należy pomysły rozwój kolei państwowej, oraz budowę nowego gmachu.

Po nim wniósł dyrektor Kolosvary zdrowie ks. biskupa Dunajewskiego, następnie zdrowie ministra han-

dlu. Prezydent dr. Szlachowski pił zdrowie prezydenta kolei br. Czedika, ks. biskup zdrowie niespożytych zasług dyrektora Kolosvaryego, a ten w podziękowaniu zaznaczył, że pomyślny skutek swych usiłowań zawdzięcza głównie poparciu prezydenta br. Czedika.

Z kolei wniósł toast dr. Weigel na cześć i pomyślność armji w ręce zastępcy ks. Windischgraetza, fm.-porucznika gen. Wagnera, który w odpowiedzi podniósł, że zadaniem armji jest zwyciężać i pić w tym duchu.

Toastowali jeszcze poseł Struszkiewicz na pomyślność kolei państwowych, oddających wielkie usługi krajowemu rolnictwu, prezydent sądu Jasiński za zdrowie urzędników kolei, ks. biskup za zdrowie rodzin urzędników, rektor Kasperek na zgodę i połączenie sprzecznych żywiołów w kraju, dr. Weigel za zdrowie sądownictwa, dyr. Seferowicz powtórnie zdrowie ks. biskupa, br. Czedik wreszcie zdrowie prezydenta miasta. Uczta zakończyła się o g. 3. po południu.

Na zjeździe strażackim w Tarnowie, fotograf tamtejszy p. Grzegorz Białoruski sporządził zdjęcie trzech grup, ponieważ warunki miejscowości nie pozwalały na odfotografowanie wszystkich strażaków w jednej grupie. Jedna odbitka kosztuje 1.50 i 25 ct na opakowanie. Adresować należy wprost do wymienionego fotografa. Szczególnie zajmującą jest grupa, w której obok Tarnowiaków mieszczą się reprezentanci straży włościańskich z Gumnisk i Lisiogóry. Na zjeździe wzmiankowanym mieliśmy dwóch książy w charakterze naczelników straży: Eustachego Sanguszkę i Leona Sapiechę. Ten ostatni był nawet w skromnym mundurze naczelnika straży z Bilcza w Czortkowskiem, a reprezentował także jako delegat straż jezierzańską.

Z Dżurowa w Śniatynskim donoszą nam: D. 12. bm. odbył się popis w tutejszej szkole ludowej. Prócz duchowieństwa, był także obecnym p. Włodzimierz Zagórski właściciel miejscowego obszaru dworskiego, który podobnie jak lat poprzednich ofiarował i w tym roku znaczny datek w gotówce z funduszu własnych celem rozdania działwie pilniejszej. Za ten dar hojny jakoteż szlachetne popieranie oświaty stwierdzone niejednokrotnie czynnie składamy podziękę w imieniu szkoły i wdzięcznych rodziców. *Stankowski* kierownik szkoły. *L. Rogorzewska* nauczycielka.

Zmarli. Jan Swirczyński oficjal namiestnictwa zmarł we Lwowie w 51 r. życia.

Bolesław Bieńkowski inżynier zarządu dóbr księżnej de Ligne w Zbarażu zmarł tamże d. 12. bm. w 36 r. życia.

W Nowym Sadzie zmarł w 64 r. życia serbski powieściopisarz Jakób Ignatowicz, autor wielu romansów i nowel serbskich.

W klasztorze oo. Dominikanów w Gidlach w Król. Polskiem zmarł ks. Alojzy Paszkowski. Zmarły kochał lud i szerzył między nim zamilowanie do ogrodnictwa i hodowli pszczół.

Juljusz Reviczky, zmarły równocześnie z Hamerlingiem poeta węgierski, był poetą niezwykle ta-

nia, obawiając się zdradzić, żeś nie warjatka.

— Nie jestem warjatką. Bardzo mi tu dobrze. Dla czego chcesz mię stąd wyprowadzić?

Magnabat skinął ręką i woda puściła się z nową siłą...

Rzućmy zasłonę na okropny, dantejski ten obraz...

Próba trwała dobrą godzinę; przerywały ją tylko krótkie, pospieszne pytania doktora, na które Magdalena odpowiadała coraz to niejaśniej, błędniej, niezrozumialej.

Głębokie omdlenie chorej położyło wreszcie koniec torturze.

— Siła woli tej kobiety jest naprawdę zdumiewająca — mówił Magnabat, wracając z Franciszkiem do domu. — Widziałem atoli takich, co udawali warjacje z większym jeszcze talentem od niej przez kilka miesięcy, przez rok nawet, a jednak niektórzy z nich zostali w końcu zdemaskowani.

— A inni? — zagadnął Franciszek, opierając się o latarnię, żeby nie upaść.

— Inni — odparł Magnabat, wzruszając ramionami — inni zwarjowali naprawdę i to było ich kara.

V.

Bezgraniczna miłość i cześć, jaką sędzia Dampierre otaczał Zuzannę, zaczynały budzić coraz to wyraźniejsze echo w sercu młodego dziewczęcia. Z drugiej strony jednak straszliwy niepokój o przyszłość brata i litość nad tragicznym losem występnej, lecz tak bardzo nieszczęśliwej Magdaleny, pochłaniały ją całą, uniemożliwiając jasne zdanie

sprawy przed sobą samą z rodzącego się uczucia.

Dampierre widząc ją posepną, przygnębioną, staczającą ze sobą ciągłą walkę wewnętrzną, której źródło było dlań absolutną tajemnicą, postanowił położyć koniec niepewności i rozmówić się z nią stanowczo.

— Panno Zuzanno — zaczął cichym, rwącym się od wzruszenia głosem, nie obawiając się rozdrzeć mi serca, wyznając otwarcie smutną prawdę. Nie umiałem pozyskać twej wzajemności, a więc prawdopodobnie nie byłem jej godzien. Nic i nigdy nie potrafił mi pocieszyć po utracie nadziei szczęścia, o którym marzyłem tak długo, nie będąc ci jednak złorzeczył, przeciwnie, wspomnienie twoje będzie mi gwiazdą przewodnią do wszystkiego, co dobre i wzniosłe...

Zuzanna słuchała go w milczeniu, nie mogąc zdobyć się na odpowiedź.

— Milczenie twoje, pani, jest aż nazbyt wymownem. Żegnaj mi więc. Postaram się odjechać stąd tak daleko, by nigdy żadne wspomnienie o mnie nie zatrzymało ci życia. Bądź szczęśliwą...

— Nie odchodź pan — zawołała nagle Zuzanna, wyciągając doń ręce. — Nie odchodź!...

W głosie jej zadźwięczała nuta takiego żalu i przestachu, że Dampierre usunął się do jej kolan w uniesieniu najwyższego szczęścia.

— Zuzanno — wołał nieprzytomnie — Zuzanno! Czyżby to było prawdą, czyżby to mogło być prawdą!...

— O Boże, jak on mię kocha! — szepnęła bezwiednie Zuzanna.

— O najdroższa moja! oddaję ci całą duszę,

całe serce moje! Są one oddawna twoją własnością... A jednak gdybyś wiedziała jak bardzo i długo cierpiełem. Smutek twój, roztargnienie, obojętność pograżały mię w rozpacz bez granic. Nie dziw się więc, ukochana, że teraz uwierzyć mi trudno w ogrom szczęścia, które mię spotkało tak nagle. Powtórz mi, że się nie omyliłem, że zrozumiałem cię dobrze, że nie jestem ci obojętny. Niech usłyszę twój głos, który niebo otwiera przedemną.

Zuzanna słuchała słów Dampierre'a z dziwnym nieznanem sobie dotąd wzruszeniem. Pieszczotliwie dźwięki męskiego poważnego głosu, opowiadającego jej w cichej, żałośnej skardze o przeżytych rozpaczach niepewności i trwogi, przenikały ją do głębi duszy. Pod czarodziejskim ich wpływem zapomniała na chwilę i o zbrodni Franciszka i o grożącym niebezpieczeństwie i o hańbie, wiszącej nad siwą głową ojca. Zapomniała o wszystkim, on jeden wypełniał całe jej serce i myśl. To też gdy Dampierre zapytał ją w końcu cichym szeptem:

— Czy kochasz, mię najdroższa? powiedz, czy kochasz?

Odparła ze złożonymi jak do modlitwy rękami i wzrokiem, promieniejącym niebiańskim zachwytem:

— Kocham, ach, kocham!

Gdy Dampierre w kilka chwil później opuścił dom generała Hormais, postanowionem zostało, że ślub młodej pary odbędzie się najdalej za trzy tygodni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lentu, może największym poetą lirycznym w literaturze węgierskiej po Petőffim. Parę lat pracował on po dziennikach, zanim wyrobiono mu jakąś skromną posadę, która dawała mu za mało do życia i nie mogła uchronić go od nędzy. Jeszcze w czasach biedy gazeciarskiej zaczął zapadać na piersi, o gruntownym leczeniu choroby i później nie mogło być mowy i oto w 34 roku życia litosiwa śmierć wybrała młodego poetę od wszystkich ziemskich kłopotów, w chwili, kiedy talent jego stanął właśnie na wyżynie rozwoju. Umarł w szpitalu, gdzie litosiwi przyjaciele wyprosił dla niego swobodny przytułek w malutkiej celce. Niedawno wydany tom jego poezji pt. „Magany“ (Samotność) maluje nam autora jako naturę głęboko melancholijną, pełną szczytnego idealizmu, daleką od burz i walk życiowych i od życiowej praktyczności. Publiczność europejska, nie władająca językiem węgierskim, nie wie o nim prawie nic; ze wszystkich jego utworów jeden tylko poemacik „Śmierć Pana“ przetłumaczony został przez Doczego na język niemiecki — w parę tygodni przed śmiercią poety. Reviczki do samej śmierci nie wypuszczał pióra z ręki; ostatni jego poemacik ukazał się 8 dni przed jego śmiercią.

Składki. Mania Krisówna na kolonie wakacyjne w Rymanowie 50 ct.

Wycieczka balneologiczna. Kilkudziesięciu medyków na ukończeniu, a między nimi kilku doktorów, opuściło d. 15. bm. Kraków udając się na zwidzenie zdrojowisk krajowych. Plan wycieczki obejmuje następujące miejscowości: Rabka, Rymanów, Żegiestów, Krynica, Lubownia, Szeżawica, Iwonicz, Truskawiec, Boryslaw, Morszyn.

Wycieczka ma charakter czysto naukowy, a zadaniem jej jest zapoznać młode, a w świat wychodzące siły lekarskie, wszechstronnie z zaletami i własnościami naszych miejsc kąpielowych, a tem samem wyparcie tak szkodliwej dla kraju i jego dobrobytu mody udawania się do zagranicznych zdrojowisk, z których prawie wszystkie bardzo dobrze zastąpić się dadzą krajowymi.

Medal Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego za najlepszy strzał otrzymał p. Michał Marfiewicz, właściciel hotelu krakowskiego, obecnie na rok bieżący marszałek Towarzystwa; po nim uzyskał p. Jan Bajer za najlepszy strzał fant, zakupiony przez Towarzystwo złoty miniaturowy sztuciec na łańcuszku.

Budowa arsenałów wojskowych w Krakowie, przy przedłużonej ulicy Rakowickiej stanąć mających, będzie w dniu 17. bm. rozdana w drodze publicznej licytacji. Pomimo znacznej kaucji, ogółem 40.000 złr., zgłosiło się już dotąd kilkunastu zagranicznych przedsiębiorców z Wiednia, Pragi i Pesztu, ale spodziewać się należy, że władze skarbowe uwzględnią przede wszystkim budowniczych i przedsiębiorców krajowych, którzy w ostatnich latach dali dowody liczne sumiennego wykonania zobowiązań. Naprzeciw arsenału stanąć ma schronisko dla osieroconych chłopców fundacji ks. Lubomirskiego. Pomimo przyrzeczeń p. Namiestnika danych Sejmowi przed 3 laty, że budowa natychmiast rozpoczęta zostanie, pomimo zakupu wóczas gruntu na ten cel, mimo upływu blisko 2 lat od zatwierdzenia planów konkursowych, przewlekane ustawiczne świadczy chyba o braku wszelkiej energii w tym względzie i stać się może przestrogą odstraszącą dla przyszłych jakichkolwiek fundatorów.

Dalszy ciąg składek na pomnik śp. Agatona Gilfera. Za pośrednictwem p. Reiffa w Paryżu: Theoir z Londynu w imieniu Towarz. polskiego 25 franków, Bratkowski z Paryża 2 franki, Gottowt z Saint Aubin 2 franki, Trawiński z Paryża 28 frank., czyli zł. 14.22. Ilnatowicz ze Lwowa 5 zł. Za pośrednictwem p. Cieńskiego Adolfa właściciela Horodnicy: E. Semler 3, Cieński Leszek 1, Cieński Tadeusz 1, ks. P. z pod Krakowa 7 zł. Dalsze składki przyjmuje skarbnik A. Amirowicz, aptekarz w Stanisławowie.

Na Szląsku spadły d. 12. bm. ogromne grady. Szkody wielkie.

W sprawie ks. Sułkowskiego. *Sonn- und Montags-Ztg.* zaczęła ogłaszać zapowiedziane wyjaśnienia o uprowadzeniu ks. Sułkowskiego z domu obłąkanych. Według tych wyjaśnień księżna jeszcze przed zaślubieniem wyrażała się, że po ślubie małżonka swego osadzi w domu obłąkanych. Później przez podstępne zabiegi nakłaniała męża do ekscentrycznych postępów i tym sposobem dokazała swego zamiaru.

Oby o Lwowie. Od pewnego przejeźdnego otrzymaliśmy wczoraj list po niemiecku napisany, w którym opisuje nam scenę, jakiej był świadkiem w niedzielę wieczorem, podczas ulewnego deszczu na placu Marjackim. Do bramy domu pod l. 3., schroniło się przed ulewą całe towarzystwo, pomiędzy którem było kilka dam, z których jedną tytułowano „pani kapitano-

wa“. Było to przed samą godz. 10 w nocy. Nieznajomy nasz, opisujący tę scenę, umieścił się pod balkonem tego domu, i zajął stanowisko wyczekujące i obserwatora zarazem. „W kilka minut, — są słowa listu, — zjawił się dozorca domu (hier sogenannte — „strusz“) i wyprosił damy owe za bramę, mówiąc, iż pani baronowa nie ścierpiałaby, aby ktokolwiek stał w bramie“. Nie pomogły nie petycje wnoszone do ducha służebnego, ani odwoływanie się jednej z dam na piękną, czerwoną narzutkę, której deszcz ulewny pewnieby uszanować nie zechciał, wszystko napróżno, „ponieważ pani baronowa nie pozwala na to pod żadnym warunkiem“. Rezultatem tej konferencji było, iż damy pomimo ulewy musiały schronisko opuścić, a rygorzysta „strusz“ bramę zamknął, co napoiło słusznym zgorszeniem nieznanego.

Wyższa szkoła w Sofji, która ma się stać za-wiązkiem uniwersytetu bułgarskiego, organizuje się obecnie za staraniem rządu. Jak donosi dziennik urzędowy *Swoboda*, ministerstwo uchwaliło powołać na katedrę historii powszechnej w tej szkole M. Dragomanowa, który kiedyś zajmował taką katedrę w Kijowie, dalej na katedrę historii bułgarskiej Konst. Jirzeckiego (syna byłego ministra austriackiego), autora pięknego dzieła „Geschichte der Bulgaren“.

Hamerling miał pozostawić znaczną ilość manuskryptów, pomiędzy tymi prawie ukończony zupełnie utwór treści filozoficznej. Testament sporządził poeta jeszcze w r. 1879, kilkakrotnie go jednak później zmieniał. Postanowienia co do spuścizny literackiej, jakoteż niewielkiego majątku poety, mają być w testamencie szczegółowo wymienione. Pogrzeb znakomitego poety odbył się w Gracu w poniedziałek z wielką okazałością. Wzięła w nim także udział deputacja z miejscy rodzinnego poety.

Wydalona z granic Austrii aktorka, Hermina Monzert, o czem już donieśliśmy, ma za sobą, pomimo 25 lat, bogatą przeszłość w skandaliczne wypadki. Po raz pierwszy stała się głośną od czasu skandalicznego procesu, jaki się przed niedawnym czasem rozegrał we Wiedniu. Pewien młodzieniec, uniesiony ku syrenie namiętami afektami, otworzył pewnego razu wertheimowską kasę swego papy i ofiarował u stópki swego ideału 30.000 zł. Syrena umiała kapitalik ten w krótkim czasie z niezwykłym wdziękiem puścić między ludzi. Utrzymywała wytworne mieszkanie, służbę w li-berji, ekwipaż i konie wierzchowe. Odwrócił się jednak wkrótce obraz. Młodzieniec ów, cichy a niepożądany spólnik kasy ojcowskiej, Natan Kramrisch, został przytrzymany w Londynie i postawiony przed kratkami sądowymi, obwiniony o kradzież. Jako spólniczka zasiadła na ławie oskarżonych piękna Hermina — i została uwolniona. Werdykt ten stał się dla niej listem żelaznym i patentem na wyzyskiwanie niedoświadczonych młodzieniaszków. Na polu tej sztuki doprowadziła nierównie dalej, aniżeli na deskach teatralnych, gdyby nie strzał rewolwerowy, który zwrócił znowu na nią uwagę policji. Młody, 20 letni chłopak, syn właściciela dóbr w Czechach, opanowany przez syrenę, oddał jej w przeciągu kilku miesięcy 100.000 zł., poczem zniszczony moralnie, materialnie i fizycznie w łeb sobie wypalił. To był ostatni dramat, — w którym Hermina Monzert na ziemi austriackiej odegrała tytułową rolę.

Smok w Prucie! Landwójt przedmieścia Horeczy, w Czerniowcach, p. Voronca, doniósł urzędownie magistratowi, że od dni kilku w Prucie obok przedmieścia ukazuje się codziennie niewidziany dotychczas potwór, o kształtach ryby i zwierzęcia (?). Ma on długości przeszło 4 sążnie. Parę razy dziennie wypływa na powierzchnię wody, aby się grać na słońcu... Okropna ta maskara napawa takim przestraszeniem mieszkańców całego przedmieścia, że nikt z nich nie odważa się używać kąpeli w rzece. P. landwójt prosi zatem, aby magistrat zarządził środki ochronne przeciw potworowi...

Przyjaciele. W Moskwie odsłonięty został pomnik wystawiony cesarzowi Wilhelmowi I. przez tamtejszą kolonję niemiecką. W „uroczystości“ tej brali udział generał gubernator Moskwy, książę Dołgorukow, gubernator cywilny, ks. Golicyn, komendant wojsk okręgu moskiewskiego — i tym podobni wysocy urzędnicy carscy. Książę Dołgorukow wniósł toast na cześć Wilhelma II. i cesarski dom niemiecki. *Nowoje Wremia*, zdając relację z obchodu, pisze, że nie ma nic przeciwko temu, iż niemieccy poddani, mieszkający w granicach Rosji, wzniesli cesarzowi swemu pomnik w Moskwie, tem mniej, że pamięć cesarza Wilhelma I. żyje pomiędzy moskalami jako przedstawiciela przyjaźni pomiędzy Rosją a Niemcami. Jakkolwiek Wilhelm I. związał był w r. 1879 tajemny sojusz z najzapaleńszymi wrogami Rosji i w ten sposób niejako popełnił zdradę na rosyjskim narodzie. Atoli cesarz, powiada pismo to

dalej, naprawił złe pięknymi słowami, wypowiedzianymi przed śmiercią, że Rosję traktować trzeba z poważaniem.

Lady Acton. W Tegernsee koło Monachium utopiła się słynna piękność, lady Acton, wskoczyła umyślnie do wody. Była ona córką baronowej Helmy Gablenz-Eskeles, a wdową po włoskim kapitanie i dowódcą, baronie Gustawie Acton. Nadzwyczaj piękna, utalentowana, gorąca zwolenniczka Ryszarda Wagnera, znana była bardzo dobrze w kołach muzycznych Paryża etc. Samobójstwo popełnić miała w następstwie obłąkania.

Król Milan. *Grażdanin* podaje, jakoby w Petersburgu obiegały wieści, że Milan cierpi na halucynacje, podczas których zdaje mu się, że jest królem wszystkich Słowian bałkańskich. Z Konstancji podnoszą o takich faktach zachowania się ex-króla, sławnych niepodobna pisać w gazecie. O Rosjanach słyszeć nie chce. Na wyraz „Rosja“ dostaje kurczów w twarzy. Halucynacje króla Milana przypisuje nadmiernemu spożywaniu napojów spirytusowych.

Cudowni lekarze indyjscy. W okolicy Dżajpuru we Francji grasowali jakiś czas dwaj Indusi z Dżajpuru sprzedając leki cudowne na ślepotę i krótki wzrok. To maść do nacierania oczu, przygotowywana w sposób bardzo skomplikowany z różnorodnych ingrediencji, szarych w sposób stanowiący sekret lekarzy. Jedną z niezbędnych ingrediencji tej maści musiał wyciągnąć sam chory, a był nią djament wartości co najmniej 400 franków. Doktor brał djament i wraz z ciałem oliwą, jakiemiś proszkami i esencjami kładł go do oka, tygiel ten w obecności chorego zamykał, a po kilku minutach, gdy go otwarto, pokazywał Indus djamentu, że djament przemienił się w węgiel. Policie jednak dopatrzyła się w tej farmakopei droższych ingrediencji kuglarskich i zamknęła obu doktorów do kozy.

Pan namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, przejechał na czternaście dni do Buska.

Uroczystość jubileuszowa obchodzona w kuratorji skarbu: W dniu wczorajszym radca dworu prokurator skarbu, dr. Edward Podlewski, ukończył czterdziesty rok swojej służby, z czego skorzystałi kolejni i urzędnicy prokuratorji skarbu. Złożyli jubilatowi szczere życzenia. O godz. 10. południem komitet wprowadził jubilata do pięknej sali posiedzeń, gdzie oczekiwali urzędnicy kuratorji skarbu: urzędnicy ekspozytury krakowskiej naczelnikiem p. Kulaczkowskim, dalej b. urzędnicy prokuratorji, pp.: Kazimierz Laskowski, obecnie namiestnictwa; dr. August Balasits, obecnie prokurator uniwersytetu; dr. Władysław Czajkowski, adwokat i zastępca marszałka rady powiatowej przemyskiej, a także pp. Sołowij, Hahn i w. i.

Pierwszy przemówił radca dworu dr. Kunze, a drugi urzędników prokuratorji skarbu.

Jubilat, rozrzewniony temi owacjami, podziękował za słowa uznania i zapewnił, że zawsze, wszędzie i wobec wszystkich, powodował się tylko ujemnymi intencjami.

Jubilatowi ofiarowano w upominku przesłane przez niego album wykonane w pracowni p. Tenerowicza w orzechowem, według rysunku radcy p. Zygałki, a także album wykonane w pracowni introligatorskiej, p. Bickiego, w którym mieszczą się fotografie wspaniałych dawniejszych i obecnych urzędników prokuratorji skarbu.

Wyrodna matka, dotąd niewysłędzona, widziano onegdaj nad wieczorem w karczmie zajątkową wulecką z dzieckiem na ręku, podrzuciła je później na polu, usiłując je udusić przez wetknięcie w usta kłaków. Spozstrzegli to z daleka pastuchy, ciekawości zaczęli się zbliżać, a na ich widok matka owa kobieta umknęła do pobliskiego lasu, ci zaś zrzucone dziecię ocalili od nieochybnej śmierci i przynieśli je do miejskiego komisariatu I. dzielnicy, gdzie niemowlęciem, dziewczynką, zaopiekował. Odnalezionego dziecka jest przesiąknięta kwasem karbolowym.

Zamach samobójczy. Onegdaj po południu zabiła się 50-letnia wyrobnica Marja Fedur w samobójczym do stawu Pełczyńskiego, z powodu sposobu do życia, lecz spostrzeżona zawczasu, wyciągnięta z wody przez kaprała 80. pułku p. Hasse, poczem odstawiono ją do policji.

Przejechanie. Przy ul. Chorążczyznej onegdaj terminatora ślusarskiego, Józefa Kowalewskiego, zabiła budowniczy, Piotr Brzezowski, Kowalewski, który pod wóz, skaleczył się mocno w głowę i w szyję. Wóznicy pociągnięto do odpowiedzialności.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Wojciecha Dujanowskiego z Podwoleżyska do Tarnowa.

Mianowania. Minister wyznał i oświecił

mianował
nauzc. żeń
rowniczka
rangą rze
Rada
Dyonizgo
Hawryluka
Czyszkach
w Niegłow
Łuczykach
Zna
tnie kar
chronicz
szkodliwe
Kra
ul. Kaźmi
dniami
dnia ran
swoje rze
z łańcusz
mł policj
osób, z k
tecznie.
złotników
Mi
Schäfer,
ladnikow
Michała
letni, kap
nie tyle
Wy
aresztowa
własne d
zbawieni
Cen
wy zatw
pujące
Bolesław
sław Ba
Brajer,
Aleksan
Klarfeld,
sław Ma
ciszek E
August
saczański
W
12. i 1
Re
pp. Skle
dynand,
muel, L
Gubrync
ciński S
sław, V
Z
ski Leo
Ilnatow
Z
siński J
tiaszek
Szuster
Z
Pietsch
feld He
szczew
Z
lak Józ
D
Gustaw
mant, I
Gabrye
dysław
toni Ja
Stefan
ski, Jó
Władys
dakiew
Markus
traub,
Nikifor
Emil F
Ignacy
Beacoc
Z
Ludwil
ski Jar
ski W
Langn
Emil,
Stańcz
Teofil,

mianował zast. nauczycielki szkoły ćwiczeń seminarjum naucz. żeńskiego w Przemyśle Teklę Hanulównę, kierowniczką ogródka freblowskiego w tymże zakładzie z rangą rzeczywistej nauczycielki szkoły ćwiczeń.

Rada szkol. kraj. zamianowała nauczycielami: Dyonizego Skomorowskiego w Stechnikowcach, Eliasza Hawryluka w Cebłowie; Aleksandra Ficowskiego w Czystkach, Józefa Guza w Konotopach, Emila Neissera w Nieglowicach, Marję Cichońkę stałą nauczycielką w Łuczycach.

Znanego złodzieja Piotra Hnateka już kilkakrotnie karano za kradzież a u którego zbadano wstręt chroniczny do pracy, zamknięto do aresztów, jako zbyt szkodliwego dla cudzego mienia.

Kradzież. Chaim Leib Rubenkis zamieszkały przy ul. Kazmierzowskiej l. 4. przyjął przed dwoma tygodniami służącą Marję Tysowską, która wczorajszego dnia rano przed g. 6. zbiegła ze służby zabrawszy swoje rzeczy a w dodatku zegarek złoty chlebodawcy z łańcuszkiem wartości 70 zł. Poszkodowany zawiadomił policję o kradzieży, która przedsięwzięła rewizję u osób, z którymi Tysowska, miała stosunki, ale bezskutecznie. Zawiadomiono także o kradzieży banki i złotych.

Miła niespodziankę zgotowała niejaka Marja Schäfer, służąca, swemu kochankowi Michałowi Pil. czeładnikowi szewskiemu. Przyszedłszy do pomieszkania Michała P. ul. Ormiańska l. 30. zabrała cały garnitur letni, kapelusze i zarzutkę, wartości 22 zł. P. poszukuje nie tyle za niewierną, ale za garniturem.

Wyrodna matka. Agent pol. Günsberg przyaresztował Zofję Baran, która przedwczoraj porzuciła własne dziecko rozmyślnie w polu na Wulce celem pozabawienia go życia.

Cenzorowie banku krajowego. Wydział krajowy zatwierdził na propozycję banku krajowego następujące osobistości na cenzorów działu wekslowego: Bolesław Augustynowicz, Józef Baczewski, hr. Stanisław Badeni, Maksymilian Bodyński, Emil Brajer, Jan Brajer, Salomon Buber, Jakób Dische, Maks Epstein, Aleksander Getritz, Władysław Gubrynowicz, Jakób Klarfeld, Andrzej Kochanowski, Tadeusz Lange, Stanisław Markiewicz, Michał Michalski, Juliusz Reiss, Franciszek Rozwadowski, Ignacy Russmann, Karol Schayer, August Sehellenberg, Henryk Sokal i Leoncjusz Wysockański.

Wybory do pow. kasy chorych odbyte dnia 12. i 13 lipca wydały wynik następujący.

Reprezentanci pracodawców: Z śródmieścia (16) pp. Sklepiński Karol, Niemojowski Stefan, Gross Ferdynand, Rapaport Arnold, Siedlecza Jan, Scher Samuel, Lerski Jan, Knauer Jan, Malewski Leonard Jan, Gubrynowicz Władysław, Gawlikowski Konstanty, Ciuchciński Stanisław, Getritz Aleksander, Markiewicz Stanisław, Wewiński Jan i Mittag Jan.

Z I. dzielnicy (7) pp. Silberman Adolf, Legierzyński Leon, Kuźniewicz Wincenty, Mikuliński Bolesław, Ichnatowicz Jan, Godlewski Stanisław, Klein Robert.

Z II. dzielnicy (10) pp. Dzikowski Alfred, Karasiński Jan, Krach Jan, Gryglaszewski Karol Jan, Matiaszek Ludwik, Sembratowicz Michał, Schapira Jakób, Szuster Dymitr, Weich Szymon, Kremer Ernest.

Z III. dzielnicy (8) pp. Schulz Jan, Mayer Natan, Pietsch Ferdynand, Perediakiewicz Andrzej, Blumenfeld Henryk, Stark Fryderyk, Zagasiło Wincenty, Barszczewski Tomasz.

Z IV. dzielnicy (2) pp. Kędziński Zygmunt, Wczelak Józef.

Delegaci robotników: Z śródmieścia (45) pp. Gustaw Adam, Justyn Bielak, Jan Delong, Szymon Demant, Fryderyk Dewechy, Jan Dziewoński, Stanisław Gabryel, Ferdynand Hendrych, Sender Goldstaub, Władysław Cichulski, Dawid Daniel, Karol Świdziński, Antoni Jachimowski, Jan Kusyk, Władysław Mańkowski, Stefan Pielecki, Włodzimierz Radecki, Stanisław Rogalski, Józef Stokłosiński, Samuel Wurm, Józef Tabor, Władysław Scibora, Franciszek Fidler, Władysław Rodakiewicz, Jan Szwechtowicz, Jan Szmuk, Adolf Peter, Markus Glas, Eugeniusz Wojnarowski, Gustaw Weintraub, Józef Szajna, Wilhelm Hoszek, Jan Jaroszyński, Nikifor Gerlach, Feliks Hebetnyk, Ludwik Krokowski, Emil Hudeczek, Wilhelm Skurzel, Konstanty Urban, Ignacy Stoer, Karol Jasiński, Leopold Zarębski, Alfred Beacock, Wilhelm Wyspiański i Jan Chlebownik.

Z I. dzielnicy (29) pp. Blecharski Józef, Bugno Ludwik, Chrzanowski Michał, Czerniawski Jan, Dworski Jan, Eichler Marek, Flisowski Leopold, Gruszczyński Władysław, Jezierski Emil, Kieki Józef, Lang Jan, Langner Karol, Mliczek Wincenty, Niebieszczański Emil, Ostrowski Karol, Prus Józef, Schilling Józef, Stańczyk Stanisław, Szezerbak Michał, Wróblewski Teofil, Grabowski Władysław, Gorzecki Marcin, Lan-

kau Jan Leopold, Kochanowski Józef, Kowalski Leon, Koczorowski Bronisław, Fałęcki Jan, Ponurski Władysław, Rozborski Tomasz.

Z II. dzielnicy (30) pp. Boznański Juljan, Frank Karol, Guldán Jan, Klaus Józef, Liwery Władysław, Modler Michał, Nahorniak Grzegorz, Zgórski Juljan, Zimmer Edmund, Mieszczyński Wincenty, Sremski Chaim Hersz, Lang Adam, Wolisch Zygmunt, Błachowicz Piotr, Dydyński Leonard, Barański Jen, Borkowski Adam, Bańkowski Michał, Bilewicz Antoni, Burmiz Marcell Antoni, Dubik Tomasz, Dziedzic Antoni, Hubicki Tomasz, Jarosiewicz Michał, Jaworski Ludwik, Lewicki Władysław, Zajczkowski Władysław, Paneńko Mikołaj, Rosner Ignacy, Sumiński Antoni.

Z III. dzielnicy (16) pp. Alles Hersch, Eisenstein Izaak, Freundlich Ozjasz, Grimmer Abraham, Gudź Andrzej, Lityński Leopold, Gigel Jan, Jonas Izaak, Sikorski Edmund, Matula Michał, Landau Izaak, Modlinger Hermann, Mazurkiewicz Marcin, Jahr Karol, Michalski Franciszek, Patrontasz Simon.

Z IV. dzielnicy (8) pp. Gajer Waclaw, Markowski Piotr, Kolosiński Józef, Lisowski Jan, Piotrowski Ferdynand, Czarnecki Franciszek, Komers Wojciech, Jaworski Józef.

Walne zgromadzenie delegatów z grona członków odbędzie się dnia 23. lipca (wtorek) o godz. 7. wieczór w sali ratuszowej, na którym nastąpi wybór 12 członków i 6 zastępców do zarządu; wybór 8 członków i 4 zastępców do wydziału nadzorczego i wybór 12 członków i 6 zastępców do sądu polubownego, zaś walne zgromadzenie reprezentantów wybranych z grona pracodawców odbędzie się dnia 24. lipca o 7. wieczór w sali ratuszowej z takim samym porządkiem dziennym, tylko liczba wybrać się mających jest o połowę mniejszą w każdym dziale.

Szach perski, przebywający obecnie w Anglii, zdaniem miejscowych dzienników, bardzo mało zmienił się w ciągu ostatnich lat 16 tj. od czasu pierwszego w Anglii pobytu. „Zdawałoby się mogło — pisze sprawozdawca *Daily News*, że JKMość nosi te same, nieposzlakowanej czystości rękawiczki glacie, używa tej samej kokieteryjnej lornetki, a już co do ręki, podnosi ją do powitania niewątpliwie w tenże sam sposób, jak dawniej.“ Na jachcie królewskiej, na którym szach odbywał podróż przez kanał La Manche w drodze do Anglii, znajdował się też między innymi rysownik znanego tygodnika *Illustrated London News*. Szach dostrzegł artystę właśnie w chwili, gdy tenże zajęty był przenoszeniem jego portretu na papier. Zbliżywszy się szybko, pochwyił władcę Persji ołówek i notatnik artysty — i w oczach zdumionego rysownika naszkicował wzajemnie jego podobiznę. Zadwolony widocznie ze swej pracy, podpisał szach pod nią swoje nazwisko i wręczył ją z uśmiechem artyście. Portret ten, jako oryginalny rysunek szacha, ma się ukazać we wspomnianym tygodniku.

Lingwistka. W paryskiej szkole języków wschodnich, temi dniami palmę pierwszeństwa z rąk mężczyzny wydarła kobieta, panna B. Falbotier. Jej postępy w języku perskim i tureckim były zadziwiające. Profesorzy dali jej świadectwo, że włada temi językami, jak swym rodzinnym, francuskim.

Welocyped zdobywa coraz to większe uznanie i pole do praktycznego zastosowania. Piechota francuska otrzymała niedawno po 4 cyklistów na pułk. Zadaniem tychże będzie przewożenie poleceń. Całe ich uzbrojenie stanowi sześciostrażalowy rewolwer.

Objawy pamięci u zwierząt. W jednym z dzienników belgijskich znajdujemy opis zajmującego wydarzenia, dowodzącego pamięci zwierząt. Zmarły niedawno pogromca zwierząt, Martin, zapragnął odwiedzić w Brukseli dawną swoją a od pięciu lat niewidzianą menażerję i udał się tam w porze karmienia zwierząt. Za ukazaniem się jego, wszystkie zwierzęta w jednej prawie chwili przestały jeść, zaczęły nadłuchiwać, zawyły radośnie i tak silnie zatrzęsły żelaznymi kłatkami, iż wielu widzów, z obawy jakiego wypadku, opuściło menażerję. Widząc to Martin, przekroczył barjerę, oddzielającą widzów od klatek i zaczął głaskać dawnych swoich wychowanców, zbliżających się do krat. Największą radość okazywała wielka tygrysyca: skomlała radośnie, a nawet liżała twarz dawnego swego pana; po oddaleniu się zaś jego położyła się zasmucona w kącie klatki, zaniechawszy nawet jedzenia. Gdy następnie Martin zbliżył się do lwa, który kiedyś ugryzł go w bok, zaco dotkliwie ukaranym będąc, okazywał od-tąd zawziętą do niego nienawiść, ten, zoczywszy dawnego swego pogromcę, podniósł w górę łeb, wytrzeszczył zielone iskrzące ślepia i pozostał w głębi klatki, nie zwracając uwagi na jego przywoływania. Na ostatku korzystając z chwili odwrócenia się Martina, skoczył ku kratom, a chwyciwszy pazurami za część okrycia, rozdarł takowe. Dawny pogromca, tylko dzięki

szybkiemu cofnięciu się, uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 16. lipca. Klerykalny *Vaterland* omawiając wybory galicyjskie, upomina szlachtę polską, ażeby bezinteresownie zajęła się sprawami włościańskimi, w przeciwnym razie opanują postępowi cały kraj tak samo, jak młodocześni opanowali Czechy.

Deutsche Zeitung również zajmuje się wyborami galicyjskimi podając w korespondencji liczne nadużycia, jakich się władze w Galicji dopuszczały i apeluje do władz centralnych, ażeby należycie zbadaly galicyjskie stosunki, jeżeli nie chcą dopuścić, by obca agitacja znalazła przystępowo tamtejszej ludności. (*Deutsche Zeitung* niepotrzebnie wyciąga podobne „straszaki“, władze powinny tylko ściśle przestrzegać ustawy, a wszystko będzie w porządku. Przep. Red.)

Wiedeń 16. lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski o zwołaniu Sejmu dalmatyńskiego na 20. lipca. Tenże dziennik ogłasza nadanie godności tajnych radców: prezydentowi krajowemu w Karyntji Br. Schmidt-Zabierow i marszałkowi kraj. na Szląsku hr. Larisch-Mönnich.

Praga 16. lipca. Na ostatniej konferencji dyrektorów kolei, należących do związku austro-węgiersko-szwajcarskiego, uchwalono nową taryfę zboża dla transportu z Węgier.

Grac 16. lipca. Prócz górników pracujących w kopalniach węgla strajkują od dziś robotnicy z fabryki celulozy w Koeflach.

Amsterdam 16. lipca. Stan zdrowia króla Wilhelma pogorszył się znacznie.

Sofja 16. lipca. Austrjacki attaché wojskowy w Stambule Manega odbył w tych dniach inspekcję wojska bułgarskiego w obozie koło Filipopola.

Belgrad 16. lipca. Rozporządzenie ministerjalne wzywa urzędników cywilnych, by się meldowali w ministerstwie wojny, ażeby w razie wojny nie byli powołani do mobilizacji.

Podwołoczyska 16. lipca. Od kilku dni bawi na granicy rosyjskiej 60 oficerów inżynierji, jakoteż sotnia kozaków; zajęci są oni zdejmowaniem planów i wytyczaniem głębin w Zbruczu.

Wiedeń 17. lipca. Giełda wieczorna: kredyty 304.12, węg. renta złota 100.20.

Temeszwar 17. lipca. Wygrywca na loterii Farkasz został wczoraj po 4-godzinnem przesłuchaniu aresztowany, tak samo urzędnik Puespoecky, który odesłał chłopca-sierotę, co miał ciągnąć numery, i Sobowicz, który stał przy kole, zostali aresztowani. Słychać, że nieznanego chłopca, który fungował przy ciągnięciu, był własnym synem Farkasza. 200.000 złr., które Farkasz z owej wygranej złożył w kasie oszczędności, skonfiskowano.

Praga 17. lipca. Starocześni porzucili myśl złożenia mandatów do Rady państwa z powodu wyniku wyborów do Sejmu, gdyż Taaffe w takim razie groził dymisją.

Berno (morawskie) 17. lipca. W Trebiczu strajkują robotnicy pracujący w fabryce obuwia.

Küflach 17. lipca. Strajk rozszerza się co raz więcej. Przybyły tutaj nowe oddziały wojskowe. W fabryce szkła również wybuchł strajk. Aresztowania nie ustają. Między strajkującymi panuje wielkie wzburzenie.

Belgrad 17. lipca. Rząd zaprowadza w szkołach średnich obowiązkową naukę języka rosyjskiego, a znosi naukę języka niemieckiego.

W piątek przybędzie tu Milan.

Bruksela 17. lipca. Gubernator prowincji Hennegau złożył rządowi sprawozdanie, że wszystkie tamtejsze rozruchy robotnicze wywołane były przez niemieckich agentów prowokacyjnych. Bismark obwiniał w tym czasie Francję, że to ona wywołuje zaburzenia robotnicze. Sprawozdanie to wywarło tutaj olbrzymie wrażenie.

Paryż 17. lipca. Wczoraj podorzeczono jenerałowi Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi w ich pomieszkaniach w Londynie akty oskarżenia z tą klauzulą, że jeżeli oskarżeni nie jawią się przed sądem, dobra ich będą konfiskowane. Proces rozpocznie się 10. sierpnia.

Obraz Milleta „Angelus“ sprzedany został przez dyrektora Akademji sztuk pięknych Prousta (który go kupił za 400.000 fr.) nowojorskiemu towarzystwu sztuk pięknych za 553.000 fr.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książę i Żebrek, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko*. 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

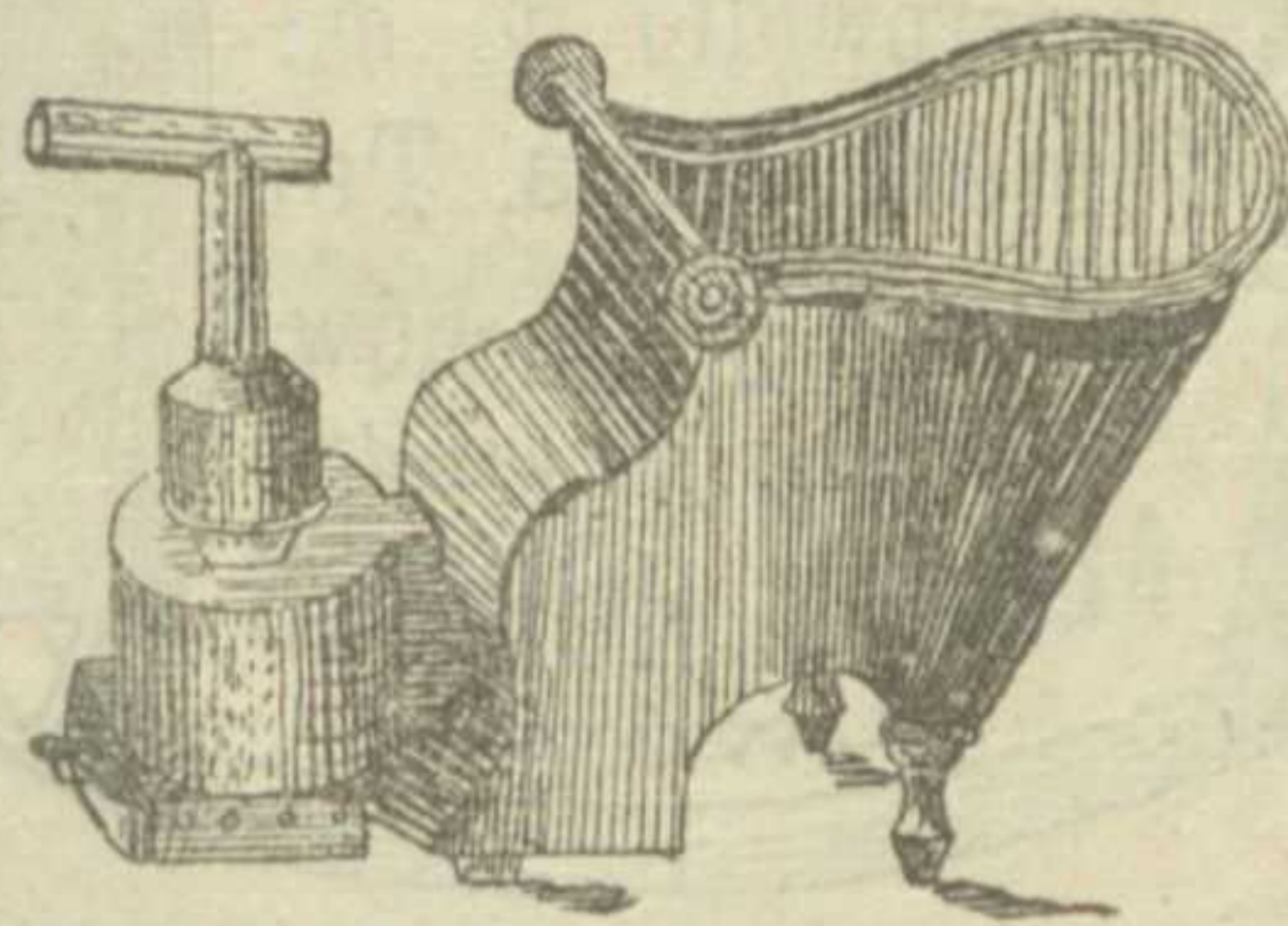
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapielhy 1. 27.



Wanny i kanapki cynkowe lub blaszane z aparatem do grzania wody, jakoteż wszelkie przybory do kąpeli na możliwie niskie ceny polecają

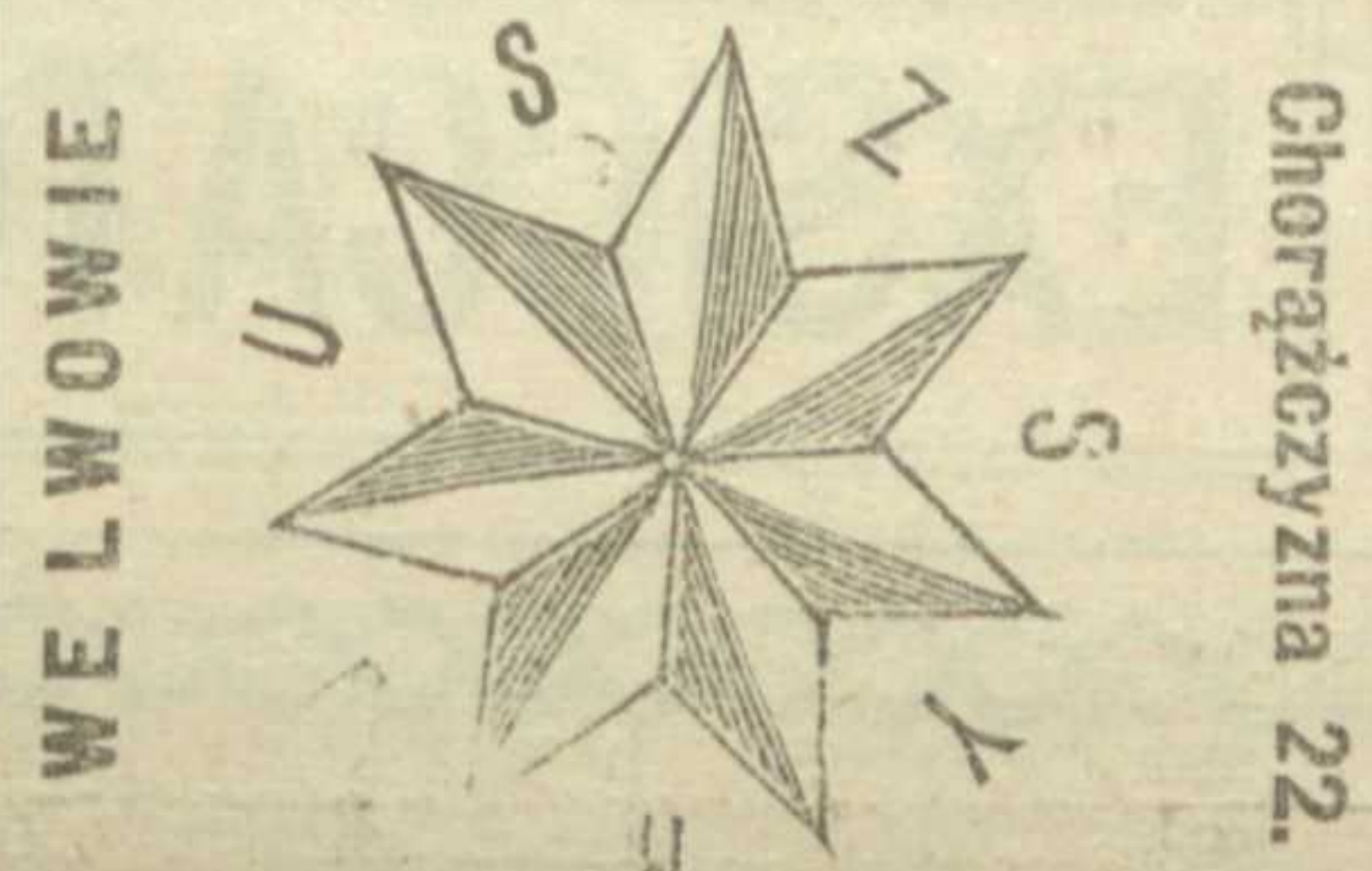
A. Ostrowski i F. Bourdon blacharze

Lwów, ul. Jagiellońska 10.

Na żądanie cenniki opłatnie. Wypożyczalnia wanien.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19



we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtowej.

Kosztuje we Lwowie:

1 kłgr. złr. 1-70 i 1-80.

na prowincji:

4 1/4 kł. złr. 8-70 i 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ośmieszają.

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy nawóz pod wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydajność mleka u krów i produkuję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysła odrotną pocztą za nadaniem przekażem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



Zród arcyksiężny Stefanji

Kondorska

Szczawa

Najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.

Przedsiębiorstwo zdrojowe **KAILIS** w Londoni przy Karlsbadzie.

Główny skład we Lwowie u Rudolfa Weinreba ulica Karola Ludwika 33.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie kupony i wylosowane effekta wypłaca bez żadnej prowizji **Kantor wymiany KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki 1. 1. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwocznie.

40 ct. litr wybornego wina stołowego, codzień świeże masło deserowe, wyborną bryndzę alpejską, świeże śledzie pocztowe poleca handel **Wojeickowski** Chorażczyzna. 219

Znakomitą bryndzę węgierską, świeże śledzie pocztowe, łososi i stragi marynowane, kawior astrachanski, gruboziarnisty szary na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel **Alberta Szkowrona**, predece F. W. Królikowski, wa Lwowie, plac Marjański 1. 7. 622

Fotominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego** pi. **Senedyktynok** 1. 2. 106

Kasy ogniotrwałe! **Simona Degen** 17. Jagiellońska.

Książki szkolne kupuje po najwyższych cenach **antykwarja Stanisława Köhlera** Batorego 28. 609

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: **Wspomnienia wieńca** (1876 — 1885) napisane przez **Florjana Bohlanowicza** (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1-30, z przesyłką 1-40. 2087

Kandydat notarialny znajdzie natychmiastowe umieszczenie w kancelarii notariusza w **Wiśniowczyzu**. 682

Lekeyj poszukuje ucznia gimnazjalny na czas wakacyj w mie. s. w. wiadomość w adm. Kurjera pod literami O. B.

Nowo otworzony Bazar nabiału

przy ul. **Ruskiej** 1. 1. poleca: **Świeże wyborne masło** 1/2 kilograma 48 centów. **Masło** do kuchni bardzo dobre 1/2 kilograma 44 cent. **Mleko świeże**, zbierane, kwaśne, **śmietana**, podśmietanie itp.

Ktoby miał 300 złr. do wypożyczenia za pewną gwarancją w proceście wikt domowy. Oferty można składać w administracji Kurjera pod literami W. W. 684

Poszukuję we Lwowie kamienicy w zamian na folwark z inwentarzem i pługami. Bliższa wiadomość u pana notariusza w **Podbużu**. 689

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje umieszczenia przy urzędzie skombinowanym, lub na zastępstwo w czasie letnich miesięcy przy c. k. głównej stacji telegraficznej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia: **A. L. poste rest. Kurowice**. 685

1 pokój duży, suchy, parterowy, kuchnią, jeśli można odosobnioną, potrzebuję najęć zaraz lub 1. sierpnia. Wiadomość pod **J. K. administracja Kurjera**. 686

3 kamienice dwupiętrowe, w pobliżu ogrodu **Pojezickiego**, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u adwokata dra **Sołowija**, **Sykstuska** 42. 687

Mężczyzna młody dość przystojny, liczący lat 27, fachowo wykształcony zagranicą poszukuje towarzyski życia, posiadającej w gotowce od 3000 złr. młodej do lat 30. Łaskawe interesantka raczy adresować do Kurjera Lwów. pod **A. B. I. I.** 688

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, niza, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana** **Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Jeden pokój kawalerski, dwa pokoje z kuchnią, **całe piętro** z balkonem o pięciu pokojach z trzema wychodami, kuchnia, spiżarka ulica **Zamojskiego** 1. 1. 574

Do wynajęcia w domu pod nr. 6. ul. **Sobieszczyzna** (obok parku hr. Dzi duszyckiego). 4 pokoje, przedpokój i kuchnia ze strychem i piwnicą, w parterze ewentualnie z ogrodem. 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze, ze strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość u dozorey domu. 684

Przy ulicy Gołębiej 1. 15. do wynajęcia od 15. Sierpnia br. pomieszkanie parterowe składające się z 5 lub 7 pokoi, werandy, kuchni, prałni i kąpeli z przynależnościami. Piękny widok i świeże powietrze. Ogród własny. Bliższa wiadomość na miejscu. 646

Przy ulicy Kurkowej 1. 9. są pomieszkania do najęcia. 690

Pokój z meblami na 1, 2, 3 miesiące do najęcia od 20. lipca nawet z usługą. Ul. **Lelewela** 1. 15. drz. 20. 691

Korespondencje prywatne.

M. Luby Twój głos doszedł narzeszeje po wielu przeszkodach Twego biedaka. 25. J.

Przepraszam, iż nie mogę „odpowieć“

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

„kocwica“ jako bardzo skuteczny środek domowy

Do nabycia gratis we wszystkich aptekach.

„MORSZYN”

Zdrowisko i Zakład wodoleczniczy otwarty od 1go Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno-powietrzne. Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łązienek ze źródła „Matki Boskiej“. — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. — Listowne porozumienie pożądanę. **Dr. A. Medwey** kierownik zakładu.

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa’ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka faszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona faszka **Balzanu Życia** Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zapopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzony jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balzanu życia Dr. Rosa’ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie **Balsam życia**.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzory, karbunkuly, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótkie naciągnię i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.



Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszki zawierają napisy użyte (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

CYRK A. SCHUMANNNA



na placu Castrum we Lwowie
Dziś we Środę 17go lipca b. r.
o godzinie 8ej wieczorem

Przedstawienie

Występ p. Jules Seeth, który zostanie tu tylko cztery dni. — Występ atlety Absa. — Pas de deux rodzeństwa Rossi. — Manewr Folies. — Terminus jeżdżony przez p. Schumann.

Przedstawienie jutro.

A. Schumann, dyrektor.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Morele

wysyłam cały Lipiec, jak w latach poprzednich w 5-ciu kilowych koszykach franco do każdej stacji pocztowej 1 sorta olbrz. wybor. 2 zlr., 2 sorta mieszane 1 zlr. 80 centów. — Upraszam o jak najwcześniejsze zamówienia.

S. M. ANDRUCHOWICZ

Skład owoców południowych w Zaleszczykach.

Przeciw wszystkim owadom co tygodnia świeże posytki

Proszku Andela i Zacherla.

(Insectenpulver von Andel und Zacherl)

otrzymuje i poleca

Alojzy Hübner Lwów

ulica Karola Ludwika 1. 13.



Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
LWÓW.

Smarowidło na osi,
Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Cement, Gips, Ter,
Dektury na dachy,
Płyty izolacyjne,
najtaniej u

Józefa Hankego

we Lwowie

w Rynku liczba 38.

Konwersję

5% wylosowanych i niewylosowanych

Listów zastawnych Towarz. kredyt. ziem.

na 4 1/2% Listy zastawne i inne

przeprowadzam pod oryginalnymi warunkami bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

Zlecenia z prowincji wykonuje bezzwłocznie.

AUGUST SCHELLENBERG

dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja”

Prenumerata roczna na prowincję 1 zł. 80 ct.

Wolny od piegów

zostałem przez codzienne użycie

Bergmanna Mydła z mleka

Na składzie po 45 centów sztuka

u Alojzego Hübnera we Lwowie.

W Iwonie
realność składa-
jąca się z 5 po-
koi, werandy, spiżarni i budyn-
ków gospodarskich z ogrodem
warzywnym do sprzedania z
wolnej ręki za cenę przystępną.
Bliższa wiadomość na poczcie
(w Iwonie).

Dla pp. Gospodyń!

Farby na materje do domowe-
go farbowania wszelkich ga-
tunków sukien, sukna, wstę-
żek i t. d.

Farby na materje do szrot-
kowania,
Farby do piór kapeluszywych,
" domowe do firanek i
koronek,
Krochmal kremowy do firanek
i koronek,
Farby zielone do mebli, poleca
Józef Hanke

EXSICCATOR

przewyższa wszelkie dotąd znane środki przeciw zgniliznie

Broszurki bezpłatnie. — Kraków.

Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika

Ogłoszenie.

Wskutek przeprowadzonej konwersji 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4 1/2% i 4% wylosowano na dniu 15., 17., 18., 19., 21. i 22. Czerwca b. r.

złr. 6,545.100

chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego nabycie 4 1/2% listów zastawnych tegoż Towarzystwa podpisany Galic. Bank kredytowy donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych z objętych w pierwszym półroczu 1889 4 1/2% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznaczył kwotę:

złr. 3,000.000

do wymiany na 5% listy zastawne wylosowane w czerwcu br. a płatne 31. grudnia 1889, co podając do wiadomości W. P. posiadaczy wylosowanych w czerwcu br. listów zastawnych, ogłasza, że począwszy

od dnia 3-go lipca do dnia 24-go lipca 1889

każdy posiadacz 5% listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889 za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 31. grudnia 1889, otrzyma odpowiednią kwotę w 4 1/2% liście zastawnym z kuponem płatnym 31-go grudnia 1889 oraz dopłatę 1 złr. 50 centów w gotówce za każde 100 złr. listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana będzie jedynie mieć miejsce tak długo, dopóki kwota 3,000.000 złr. wyczerpaną nie zostanie poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę skuteczniają:

We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie

” ” Galicyjski Bank kredytowy

W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w czerwcu 1889.

Galicyjski Bank kredytowy.